Księga Hioba

Rozdział 1

**1**. Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. **2**. Miał siedmiu synów i trzy córki. **3**. Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. **4**. Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. **5**. Gdy mijał czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w sercach? Hiob zawsze tak postępował. **6**. Pewnego dnia, gdy synowie Boży przyszli stawić się przed Panem, szatan też przyszedł z nimi. **7**. I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. **8**. Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. **9**. Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? **10**. Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. **11**. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. **12**. Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. Hiob traci bogactwa **13**. Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, **14**. przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. **15**. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, **16**. ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. **17**. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. **18**. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. **19**. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węgłami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. **20**. Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon **21**. i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! **22**. W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

Rozdział 2

**1**. Pewnego dnia, gdy synowie Boży poszli stawić się przed Panem, szatan też poszedł z nimi. **2**. I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. **3**. Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. **4**. Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. **5**. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. **6**. I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj! **7**. Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż po czubek głowy. **8**. [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać, siedząc na popiele. **9**. Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! **10**. Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. **11**. Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. **12**. Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Wykrzyknęli i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę, na głowę. **13**. Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu.

Rozdział 3

**1**. Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. **2**. Hiob zabrał głos i tak mówił: **3**. Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty został mężczyzna. **4**. Niech dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci mu światło, **5**. niechaj pochłoną go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasępi, niech targnie się nań nawałnica. **6**. Niech noc tę praciemność ogarnie, i niech do dni roku nie wejdzie ani do liczby miesięcy! **7**. O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj nie zazna wesela! **8**. Niech ją przeklną złorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić Lewiatana. **9**. Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzenki i źrenic nowego dnia nie ujrzała; **10**. bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę. **11**. Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzności, by skonać? **12**. Po cóż mnie przyjęły kolana, a piersi podały mi pokarm? **13**. Teraz bym spał, wypoczywał, odetchnąłbym w śnie pogrążony **14**. z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali grobowce, **15**. wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra. **16**. Nie żyłbym jak płód poroniony lub jak dziecię, co światła nie znało. **17**. Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły. **18**. Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika; **19**. tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana. **20**. Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, **21**. co śmierci czekają na próżno, szukają jej usilniej niż skarbu; **22**. cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do grobu. **23**. Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka. **24**. Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda, **25**. bo spotkało mnie, czegom się lękał, bałem się, a jednak to przyszło. **26**. Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi.

Rozdział 4

**1**. Wówczas zabrał głos Elifaz z Temanu i rzekł: **2**. Usiłuje się [omówić] sprawę. Przykrość ci to sprawia? Lecz któż się od słów powstrzyma? **3**. Tyś przecież wielu pouczał, wzmacniałeś omdlałe ręce, **4**. twe słowa krzepiły słabych, umacniałeś chwiejące się kolana. **5**. Gdy teraz przyszło na ciebie, tyś słaby, strwożony, gdy ciebie dotknęło. **6**. Czy bogobojność już nie jest twą ufnością, a nadzieją - doskonałość dróg twoich? **7**. Przypomnij, czy zginął ktoś prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono? **8**. O ile widziałem, złoczyńcy, co sieją udrękę, plon z niej zbierają: **9**. Od gniewu Boga zginęli, upadli od tchnienia Jego zapalczywości. **10**. Ryk lwa, wrzask lwicy, łamią się i zęby lwiątek; **11**. lew ginie z braku łupu, a małe lwicy idą w rozsypkę. **12**. Doszło mnie tajemne słowo, jego szmer dosłyszało me ucho, **13**. gdy rozważałem nocne widziadła; gdy sen człowiekiem owładnął. **14**. Strach mnie ogarnął i drżenie, że wszystkie się kości zatrzęsły, **15**. tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły. **16**. Stał. Nie poznałem twarzy. Jakaś postać przed mymi oczami. Szelest. I głos dosłyszałem: **17**. Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty? **18**. Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega. **19**. A cóż mieszkańcy glinianych lepianek, osadzonych na mule? Łatwiej ich zgnieść niż mola. **20**. Od rana do zmroku wyginą, bez sławy przepadną na wieki. **21**. Czyż nie zerwą się liny ich namiotów? Umrą, lecz nie w mądrości.

Rozdział 5

**1**. Wołaj! Czy ktoś ci odpowie? Do kogo ze świętych się zwrócisz? **2**. Nierozsądnych zabija smutek, a gniew uśmierca niemądrych. **3**. Patrzałem, jak głupiec zapuszczał korzenie, a przekląłem jego siedzibę; **4**. od jego synów dalekie ocalenie, uciśnieni w bramie są bez obrońcy. **5**. Ich żniwo zjada głodny lub do kryjówek zanosi; chciwi bogactwa ich pragną. **6**. Wszak boleść nie z roli wyszła, ni z ziemi cierpienie wyrosło. **7**. To człowiek się rodzi na cierpienie jak iskra, by unieść się w górę. **8**. Lecz ja bym się zwrócił do Boga, Bogu przedstawiłbym sprawę. **9**. On czyni niezmierne dziwy, a cudów Jego bez liku: **10**. On udziela glebie deszczu, posyła wody na powierzchnię ziemi, **11**. wysoko podnosi zgnębionych, smutni się szczęściem weselą. **12**. Udaremnia zamysły przebiegłych: dzieło ich rąk - nieskuteczne; **13**. mądrych On chwyta w ich przebiegłości, przepadają knowania podstępnych. **14**. Za dnia popadają w ciemność, w południe idą omackiem jak w nocy. **15**. Od miecza ich ust On ocala, a biedaka z przemocy możnego. **16**. Dla ubogiego to będzie nadzieją, gdy nieprawość zamknie swe usta. **17**. Oto szczęśliwy mąż, którego Bóg poprawia, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. **18**. On zrani, On także uleczy, skaleczy - i ręką swą własną uzdrowi. **19**. Od sześciu cię nieszczęść uwolni, w siedmiu - zło cię nie dotknie. **20**. Podczas głodu od śmierci zachowa, a na wojnie - od mocy miecza. **21**. Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie; **22**. będziesz się śmiał z suszy i głodu, nie zadrżysz przed dzikim zwierzęciem, **23**. bo zawrzesz przymierze z polnymi kamieniami i przyjaźń - z polną zwierzyną. **24**. Ujrzysz twój namiot spokojny, mieszkanie zastaniesz bez braków. **25**. Poznasz, że twe potomstwo jest liczne, a twoich dzieci - jak trawy na łące. **26**. W pełni wieku zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swym czasie. **27**. Oto, cośmy zbadali, i jest tak; posłuchaj i sam to chciej pojąć! Słusznie narzekam

Rozdział 6

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Gdyby zważono dokładnie mój ból, a moje biedy razem byłyby na szali! **3**. Cięższe są one teraz niż piasek morski, stąd nierozważne me słowa. **4**. Bo tkwią we mnie strzały Wszechmogącego, których jady wchłania moja dusza, strach przed Bogiem na mnie naciera. **5**. Czy onager ryczy na murawie lub mruczy wół, gdy ma paszę? **6**. Czy miła potrawa bez soli, a sok malwy czy w smaku przyjemny? **7**. Moja dusza nie ważyła się tego dotknąć, a to się stało wstrętnym mym pokarmem. **8**. Któż da mi to, o co proszę? Niech Bóg mi da to, czego się spodziewam! **9**. Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, wyciągnąć rękę i przeciąć pasmo mych dni. **10**. Przez to już doznałbym ulgi i rozradował w bezlitosnej udręce, że nie wzgardziłem słowami Świętego. **11**. Co siłą jest dla mnie, by przetrwać? Jakiż mój kres, bym wytrwał cierpliwie? **12**. Czy moja siła z kamienia? Czy ja mam ciało ze spiżu? **13**. Zaiste nie ma dla mnie pomocy, zabrano ode mnie zaradność, daleki ode mnie ratunek. **14**. Zrozpaczonemu potrzeba pomocy od bliźnich, bo porzuci on cześć Wszechmocnego. **15**. Bracia moi zawiedli jak wody potoku, jak łożyska potoków znikają; **16**. od lodu są one zmącone, śnieg się nad nimi rozpuścił. **17**. W czasie letniego upału wysychają, od gorąca znikają ze swych łożysk. **18**. Ze swych dróg karawany zbaczają, w pustyni zagłębią się, zginą: **19**. podróżni z Temy wzrok natężają, mają w nich nadzieję wędrowcy sabejscy. **20**. Wstyd im, że mieli już pewność, doszli do nich i są zmieszani. **21**. Tym wy jesteście dla mnie, przeraża was moje nieszczęście. **22**. Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem? **23**. Uwolnijcie z ręki ciemięzcy, wykupcie mnie od okrutników? **24**. Wskazania dajcie - zamilknę, a w czym zbłądziłem, pouczcie. **25**. Ile mocy w słowach szczerych! A cóż poprawią wasze sądy? **26**. Czyż chcecie ganić same słowa - mowy zrozpaczonego na wiatr [rzucane]? **27**. A wy sierotę gubicie, [los] byście rzucali i swoim kupczyli przyjacielem! **28**. A teraz popatrzcie na mnie: a wobec was nie skłamię. **29**. Nawróćcie się, niech zło zaniknie, nawróćcie się: jeszcze [trwa] moja prawość. **30**. Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?

Rozdział 7

**1**. Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Dni jego czyż nie są dniami najemnika? **2**. Jak sługa wzdycha on do cienia, i jak najemnik czeka na zapłatę. **3**. Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki. **4**. Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Przedłuża się wieczór, a niepokój mnie syci do świtu. **5**. Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra mi pęka i ropieje. **6**. Dni moje lecą jak tkackie czółenko, i kończą się, bo braknie nici. **7**. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna. **8**. Nikt już mnie powtórnie nie ujrzy: spojrzysz, a już mnie nie będzie. **9**. Jak obłok znika i odchodzi, tak schodzący do Szeolu nie wraca do góry, **10**. by zamieszkać znów w swoim domu: już nie zobaczy go jego miejsce. **11**. Ja ust ujarzmić nie mogę, w udręce ducha chcę mówić, lamentować w goryczy mej duszy. **12**. Czy jestem morzem lub smokiem głębiny, że straże nade mną postawiłeś? **13**. Gdy myślę: Pocieszy mnie moje łoże, posłanie uciszy mą skargę, **14**. to Ty mnie snami przestraszasz, przerażasz mnie widziadłami. **15**. Moja dusza wybrałaby uduszenie, raczej śmierć niż te udręki. **16**. Zginę. Nie będę żył wiecznie. Zostaw mnie - dni moje to tchnienie. **17**. A kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce? **18**. Czemu go badasz co ranka, na co doświadczasz co chwilę? **19**. Czy wzrok swój kiedyś odwrócisz? Pozwól mi choćby ślinę przełknąć. **20**. Zgrzeszyłem. Cóż mógłbym uczynić Tobie, Stróżu człowieka? Dlaczego na cel mnie wziąłeś? Mam być dla Ciebie ciężarem? **21**. Czemu mojego grzechu nie zgładzisz, nie zmażesz mej nieprawości? Bo teraz położę się w prochu, nie będzie mnie, choćbyś mnie szukał.

Rozdział 8

**1**. Wówczas zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł: **2**. Jak długo chcesz mówić w ten sposób? Twe słowa gwałtowne jak wicher. **3**. Czyż Bóg nagina prawo, Wszechmocny zmienia sprawiedliwość? **4**. A jeśli twe dzieci zgrzeszyły, i wydał On je w moc ich grzechu? **5**. Jeśli do Boga się zwrócisz, i błagać będziesz Wszechmocnego, **6**. jeśli jesteś czysty, niewinny, to On zaraz czuwać będzie nad tobą, uczciwy twój dom odbuduje. **7**. I choć był skromny u ciebie początek, to koniec będzie wspaniały. **8**. Pytaj dawnych pokoleń, zważ na doświadczenie ich przodków. **9**. My, wczorajsi, znamy niewiele, bo dni nasze jak cienie na ziemi. **10**. Czyż oni cię nie pouczą, mówiąc do ciebie, a słowa ich czyż z serc ich nie wypłyną? **11**. Czyż rośnie papirus bez błota, czy się krzewi sitowie bez wody? **12**. Jeszcze świeże, niezdatne do ścięcia, wcześniej niż zieleń usycha. **13**. Takie są drogi niepomnych na Boga, a niegodnego nadzieja przepadnie. **14**. Ostoja takiego - to babie lato, a jego ufność jak nić pajęczyny. **15**. Kto się na niej oprze, ten nie ustoi, chwyci się jej, a nie ma oparcia. **16**. On wprawdzie w słońcu soczysty, jego gałąź wyrasta nad ogród, **17**. korzenie ma splecione, pośród kamieni on żyje. **18**. Gdy utniesz go z jego podłoża, ono zaprzeczy: Nie widziałem ciebie. **19**. Oto jest radość z jego drogi. A z pyłu inni wyrosną. **20**. Oto Bóg nie odrzuci prawego, ani nie wzmocni ręki złoczyńcy. **21**. Jeszcze napełni śmiechem twe usta, a twoje wargi okrzykiem wesela. **22**. Wrogowie okryją się wstydem, przepadną namioty występnych.

Rozdział 9

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Istotnie. Ja wiem, że tak jest. Jak człowiek może być przed Bogiem prawy? **3**. Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. **4**. Umysłem mądry, a potężny mocą. Któż Mu się sprzeciwi, a ocaleje? **5**. Przesunie On góry, choć one nie wiedzą, kto je wywraca w swym gniewie. **6**. On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary. **7**. Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada. **8**. On sam rozciąga niebiosa, kroczy po morskich głębinach; **9**. On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. **10**. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. **11**. Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam. **12**. Porywa - któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz? **13**. Bóg gniewu swego nie cofa, ugięli się przed Nim pomocnicy Rahaba. **14**. Jakże ja zdołam z Nim mówić? [Jakich] dobiorę słów wobec Niego? **15**. Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość. **16**. Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności, czy głos mój słyszy. **17**. On, który w burzy na mnie naciera, bez przyczyny mnoży moje rany. **18**. Nawet odetchnąć mi nie da, tak mnie napełni goryczą. **19**. O siłę chodzi? To mocarz. O sąd? To kto mnie pozwie? **20**. Choć jestem prawy, usta mnie potępią, chociaż bez skazy - winnym mnie uznają. **21**. Czy jestem bez skazy? Nie znam sam siebie, odrzucam swe życie. **22**. Na jedno wychodzi, więc rzekłem: Prawego z występnym On zniszczy. **23**. Gdy nagła plaga zabija, z klęski niewinnych On szydzi. **24**. Ziemia wydana w ręce grzesznika, jej sędziom zakrywa On oblicza. Jeśli nie On - to kto właściwie? **25**. Szybsze me dni niźli biegacz, uciekają, nie zaznawszy szczęścia, **26**. mkną jak łodzie z sitowia, jak orzeł, co spada na żer. **27**. Gdy powiem: Zapomnę o męce, odmienię, rozjaśnię oblicze **28**. drżę na myśl o cierpieniu, wiem, że od winy mnie nie uwolnisz. **29**. Jeśli jestem grzesznikiem, po cóż na próżno się trudzę? **30**. Choćbym się w śniegu wykąpał, a ługiem umył swe ręce, **31**. umieścisz mnie tam, na dole. Brzydzić się będą mną szaty. **32**. Bo On nie człowiek, by Mu odpowiedzieć: Razem się udajmy do sądu! **33**. Czy jest między nami rozjemca, co rękę położy na obu? **34**. Niech zdejmie ze mnie swą rózgę i strachem mnie nie napełnia, **35**. bym mówić zdołał bez lęku. Skoro tak nie jest, zostaję sam z sobą.

Rozdział 10

**1**. Moja dusza wstręt czuje do życia: lamentowi nad sobą dam upust, odezwę się w goryczy mej duszy. **2**. Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Ujawnij mi, o co spór ze mną wiedziesz. **3**. Przyjemnie Ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych? **4**. Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki? **5**. Czy dni Twoje są jak dni człowieka, jak wiek mężczyzny Twe lata, **6**. że szukasz u mnie przestępstwa i grzechu mego dochodzisz? **7**. Choć wiesz, że winowajcą nie jestem, nikt mnie z Twej ręki nie wyrwie. **8**. Twe ręce mnie ukształtowały i uczyniły razem dokoła, a chcesz mnie zniszczyć? **9**. Wspomnij, że ulepiłeś mnie z gliny: i w proch mnie znowu obracasz? **10**. Czy mnie nie zlałeś jak mleko, i jak serowi zsiąść się dałeś? **11**. Odziałeś mnie skórą i ciałem. Utkałeś mnie z kości i ścięgien, **12**. życiem i łaską mnie obdarzyłeś, Twa troska strzegła mego tchnienia. **13**. Choć to ukrywasz w swym sercu, wiem, że to zamierzałeś. **14**. Tyś mnie pilnował, czy zgrzeszę, i od winy mnie nie chcesz uwolnić. **15**. Biada mi, gdybym zgrzeszył! Choć sprawiedliwy, nie podniosę głowy, syty pogardy, niedolą pojony. **16**. Pysznego mnie złowisz jak lew, na nowo na mnie swą wszechmoc okażesz, **17**. postawisz mi świeże dowody, gniew swój umocnisz powtórnie, sprowadzisz nowe zastępy. **18**. Czemu wywiodłeś mnie z łona? Bodajbym zginął i nikt mnie nie widział, **19**. jak ktoś, co nigdy nie istniał, od łona złożony do grobu. **20**. Czyż wiele dni moich? Zaprzestań! Odsuń się ode mnie, niech trochę rozjaśnię oblicze, **21**. nim pójdę, by nigdy nie wrócić, do kraju mroków i cienia śmierci, **22**. do kraju ciemnego jak noc, do cienia śmierci i do bezładu, gdzie świeci ciemna noc.

Rozdział 11

**1**. Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł: **2**. Czyż nie dostanie odprawy gaduła, a wymowny człowiek ma słuszność? **3**. Czy mężowie zamilkną, słysząc brednie, na to, że szydzisz, nie ma być nagany? **4**. Rzekłeś: Nauka moja czysta, niewinny jestem w Twych oczach. **5**. Lecz gdyby Bóg przemówił i usta do ciebie otworzył, **6**. ujawnił ci tajniki mądrości, bo trudne nad wyraz są do pojęcia, poznałbyś, że Bóg zapomniał część twojej winy. **7**. Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic doskonałości Wszechmogącego? **8**. Wyższe nad niebo. Co zrobisz? Głębsze niż Szeol. Czy zbadasz? **9**. Powierzchnią dłuższe od ziemi i szersze nawet od morza. **10**. Kiedy przechodzi, nakłada więzy, woła na sąd, kto Go powstrzyma? **11**. Bo sam zna ludzi podstępnych, widzi zło, nie skupiając uwagi. **12**. Człowiek nierozumny nabywa rozumu, a źrebię onagra przeradza się w człowieka. **13**. A ty, jeśli skłonisz swe serce, i rękę do Niego uniesiesz, **14**. jeśli zło na twych rękach - odsuń je, nie dopuść w namiocie twym grzechu, **15**. wtedy czoło podniesiesz bez skazy, staniesz się mocny, nie będziesz się lękał. **16**. Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomnisz. **17**. Życie wzejdzie jak blask południa, mrok się przemieni w poranek. **18**. Pełen nadziei, ufności, odpoczniesz bezpiecznie strzeżony. **19**. Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało. **20**. Lecz oczy występnych osłabną, nie znajdą dla siebie schronienia, ufność ich - to wyzionąć ducha.

Rozdział 12

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Prawda, że wy - to naród, a z wami już mądrość zaginie. **3**. I ja mam rozsądek jak wy, nie ustępuję wam w niczym. Komu te rzeczy nie znane? **4**. Bliźni się ze mnie śmieje, gdy proszę, by Bóg się odezwał, żem czysty i prawy, się śmieje. **5**. Wzgarda dla ginących - myśli bezpieczny - popchnąć tego, komu nogi się chwieją. **6**. Spokojne namioty złoczyńców, kto gniewa Boga, jest dufny; kto chce za rękę Boga prowadzić. **7**. Zapytaj zwierząt, a wskażą ci, i ptaki podniebne pouczą. **8**. Zapytaj ziemi, pouczy cię i opowiedzą ci ryby w morzu. **9**. Z nich wszystkich któreż by nie wiedziało, że ręka Pana to uczyniła. **10**. W Jego ręku tchnienie wszystkiego, co żyje, i duch każdego ciała ludzkiego. **11**. Czyż to nie ucho ocenia mowę, a podniebienie pokarm kosztuje? **12**. U starców tylko byłaby mądrość, a rozum u wiekiem podeszłych? **13**. U Niego jest mądrość i potęga, On ma radę i rozum. **14**. Gdy On coś zburzy, nikt nie odbuduje, gdy zamknie, nikt nie otworzy. **15**. Gdy wody wstrzyma - jest susza; zwolni je - ziemię spustoszą. **16**. U Niego zwycięstwo i siła, oszukany i oszust są w Jego ręku. **17**. Doradcom każe iść boso, a sędziów wyzuje z rozsądku. **18**. Królów pozbawi władzy i sznurem skrępuje ich biodra. **19**. Kapłanom każe iść boso, powali największych mocarzy. **20**. Głos uzdolnionym odbierze, rozsądku pozbawi i starców, **21**. pogardą okryje szlachetnych i pas odepnie mocarzom. **22**. Głębinom wydrze tajniki, oświetli odwieczne ciemności, **23**. narody pomnoży i wygubi, rozszerza narody i je prowadzi. **24**. Rządcom ziem odbierze rozsądek, po bezdrożach pozwoli im błądzić; **25**. macają w ciemności bez światła, chwieją się jak pijani.

Rozdział 13

**1**. To wszystko me oko widziało, słyszało, pojęło me ucho. **2**. Co wiecie i ja wiem także. Nie ustępuję wam w niczym. **3**. Lecz ja chcę mówić z Wszechmocnym, bronić się będę u Boga. **4**. Bo wy zamyślacie oszustwa, wy wszyscy marni lekarze. **5**. Gdybyście chcieli zamilknąć, byłby to znak roztropności. **6**. Słuchajcie mego sprzeciwu, na odpowiedź mych warg zważajcie. **7**. Czy to dla Boga fałsz mówicie, dla Niego mówicie kłamstwo? **8**. Czy Jego stronę trzymacie? Czy rzecznikami jesteście Bożymi? **9**. Czy dobrze by było, gdyby was doświadczył? Czy można z Niego szydzić jak z człowieka? **10**. Przywoła was do rozsądku, jeśli w ukryciu stronniczo mówicie. **11**. Czy Majestat nie budzi lęku? Czy nie przejmuje was grozą? **12**. Zdaniami z popiołu napominacie, a wasza obrona jest z gliny. **13**. Milczcie, niech ja teraz powiem, cokolwiek może przyjść na mnie. **14**. Unoszę w zębach me ciało, moje życie kładę na dłoni. **15**. Choćby mnie zabił, Jemu ufam, a drogi moje przed Nim obronię. **16**. To właśnie będzie dla mnie wybawieniem, bo nieprawy do Niego nie dojdzie. **17**. Słuchajcie pilnie mej mowy, na moje wyjaśnienia uszu nadstawcie! **18**. Mam gotową obronę przed sądem, świadom, że jestem niewinny. **19**. Kto chce się ze mną prawować? Wtedy umilknę i umrę. **20**. Uczyń mi tylko dwie rzeczy, a przed obliczem Twym kryć się nie będę. **21**. Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie. **22**. Potem zawezwij, a ja odpowiem lub ja przemówię, a Ty mi odpowiesz. **23**. Ile mam przewin i grzechów? Ujawnij występki i winy! **24**. Czemu chowasz swoje oblicze? Czemu mnie poczytujesz za wroga? **25**. Chcesz płoszyć liść gnany wiatrem, prześladować słomę [już] wyschłą? **26**. Gorzkie wyroki na mnie wypisujesz i obwiniasz mnie o grzechy młodości. **27**. Nogi zakułeś mi w dyby, dokładnie drogi me śledzisz, ślady stóp moich badasz. **28**. Jak próchno się on rozpadnie, niczym ubranie zjedzone przez mole.

Rozdział 14

**1**. Człowiek zrodzony z niewiasty dni ma krótkie i niespokojne, **2**. wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień, co nie trwa, **3**. a na takiego masz oko otwarte; mnie stawiasz przed swoim sądem. **4**. Któż czystym uczyni skalane? Nikt zgoła. **5**. Skoro dni jego są wyznaczone, liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny, **6**. odwróć od niego wzrok - niech odpocznie, niech cieszy się dniem najemnika! **7**. Drzewo ma jeszcze nadzieję, bo ścięte na nowo wyrasta, świeżych pędów nie braknie. **8**. Choć bowiem korzeń zestarzeje się w ziemi, a pień jego w piasku zbutwieje, **9**. gdy wodę poczuje, odrasta, wypuszcza gałęzie jak młoda roślina. **10**. A człowiek umiera, przepada. Ze świata schodzi człowiek, i gdzie jest? **11**. Wody z morza znikną i rzeki wprzód wyschną doszczętnie - **12**. a człowiek umarły nie wstanie, nie zbudzą się [zmarli], póki trwa niebo, ze snu swego się nie ocucą. **13**. O gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi wyznaczył, kiedy mnie wspomnisz! **14**. Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej służby, aż moja zmiana nadejdzie. **15**. Ty byś zawezwał, ja bym Ci odpowiadał, zapragnąłbyś dzieła rąk swoich. **16**. Gdy teraz kroki moje liczysz, wtedy byś grzech mój puścił w niepamięć, **17**. pod pieczęcią byś winę moją trzymał, a moje zło byś wybielił. **18**. Góra rozpadnie się w gruzy i skała zmieni swe miejsce, **19**. woda zniszczy kamienie, fala podmyje glebę; i Ty nadzieję niweczysz w człowieku. **20**. Miażdżysz na zawsze i on odchodzi, pozbawiasz kształtu, odsyłasz. **21**. Czy we czci jego synowie? - On nie wie. Czy też wzgardzeni? - Już o tym nie myśli. **22**. Zadręcza go własne ciało, odczuwa ból swojej duszy.

Rozdział 15

**1**. Wówczas głos zabrał Elifaz i rzekł: **2**. Czy wiatrem jest wiedza mędrca? A wiatr wschodni pierś mu wypełnia? **3**. Czy nieużyteczną broni się mową, słowami, co są bez pożytku? **4**. Ty nawet niszczysz pobożność, usuwasz modlitwę do Boga. **5**. Twoja nieprawość poucza twe usta, używasz języka przebiegłych. **6**. Nie ja - twoje usta cię potępiają. Twoje wargi świadkami są przeciw tobie. **7**. Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi, narodziłeś się wcześniej niż góry. **8**. Czyś się naradzie Bożej przysłuchiwał, i mądrość sobie zagarnąłeś? **9**. Co wiesz, czego my nie wiemy, i rozumiesz nie znane nam rzeczy? **10**. I u nas siwy starzec się znajdzie, starszy od ojca twojego. **11**. Czy nieważne dla ciebie Boże pociechy i łagodne z tobą rozmowy? **12**. Czemu masz serce wzburzone, oczami swymi tak mrugasz, **13**. gdy duch twój się na Boga porywa i słowa z ust swoich miotasz? **14**. Czym jest człowiek, by za czystego uchodził, lub syn niewiasty - za sprawiedliwego? **15**. Gdy On nie ufa swym świętym, niebiosa nie dość dlań czyste? **16**. Tym bardziej ten wstrętny, zepsuty człowiek, co pije nieprawość jak wodę. **17**. Wyjaśnię, ty mnie posłuchaj, a to wypowiem, co widziałem, **18**. i to, co mędrcy opowiedzieli, a czego z wiedzy przodków nie ukryli. **19**. Im samym ziemię oddano, bo obcych wśród nich nie było. **20**. Nieprawy jest zawsze w strachu, policzone są lata tyrana, **21**. głos wrogów brzmi w jego uszach, wśród szczęścia napada na niego niszczyciel. **22**. Nie wierzy, iż ujdzie mrokom, los mu pod miecz wyznaczono, **23**. błąka się, gdzie [znaleźć] chleba, wie, że czarny go czeka dzień. **24**. Przerażają go ucisk i groza, nacierają na niego, jak król gotowy do boju. **25**. Bo rękę podniósł na Boga, do walki wyzwał Wszechmocnego, **26**. biegł z wyciągniętą szyją pod grubych tarcz osłoną. **27**. Twarz swoją ukrył w tłuszczu, a lędźwie mu utyły; **28**. zamieszka w miastach zburzonych, w domach, gdzie ludzi już nie ma, którym pisana ruina. **29**. Nie wzbogaci się, jego mienie nie przetrwa. Ani się nie rozciągną po ziemi dobra takich ludzi. **30**. Nie zdoła uniknąć ciemności, słońce spali mu zieleń, z oddechem i mowę utraci. **31**. Niech marności nie ufa, łudząc się, bo marność będzie jego zapłatą. **32**. Latorośl uwiędnie przed czasem, gałązki się nie zazielenią. **33**. Jak winorośl zrzuci swe niedojrzałe grona, jak oliwka utraci swe liście. **34**. Potomstwo niewiernym się nie rodzi, ogień strawi namiot przekupstwa. **35**. Kto krzywdę pocznie, ten zrodzi nieszczęście, gdyż wnętrze gotuje mu zawód.

Rozdział 16

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Podobne rzeczy często słyszałem: pocieszycielami wszyscy jesteście przykrymi. **3**. Czy koniec już pustym dźwiękom? Co skłania cię do mówienia? **4**. I ja bym przemawiał podobnie, gdybyśmy role zmienili. Mowy bym do was układał, kiwałbym głową nad wami. **5**. Pocieszałbym was ustami, nie skąpiłbym słów współczucia. **6**. Lecz cierpień nie stłumię słowami. Czy odejdą ode mnie, gdy zmilknę? **7**. Ale teraz [Bóg] mnie obezwładnił. Zniszczyłeś całe moje otoczenie. **8**. Ścisnąłeś mnie, mój świadek mi wrogiem, oskarża mnie moja słabość. **9**. Sroży się w gniewie i ściga, zgrzytając na mnie zębami. Wróg zmierzył mnie wzrokiem. **10**. Usta swe na mnie rozwarli, po twarzy mnie bili wśród obelg, społem się przeciw mnie złączyli. **11**. Bóg mnie zaprzedał niegodziwemu, oddał mnie w ręce zbrodniarzy. **12**. Byłem spokojny, a On mną potrząsnął, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel. **13**. Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył, a nie ma litości, żółć moją wylał na ziemię. **14**. Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie. **15**. Uszyłem wór na swą skórę, w prochu zanurzyłem czoło. **16**. Oblicze czerwone od płaczu, w oczach już widzę pomrokę, **17**. choć rąk nie zmazałem występkiem i modlitwa moja jest czysta. **18**. Ziemio, nie zakryj mej krwi, by krzyk ukojenia nie zaznał. **19**. Teraz mój Świadek jest w niebie, mój Poręczyciel jest na wysokości. **20**. [Gdy] gardzą mną przyjaciele, zwracam się z płaczem do Boga, **21**. by rozsądził spór człowieka z Bogiem, jakby człowieka z człowiekiem. **22**. Upłyną obliczone lata, nim pójdę drogą, skąd nie ma powrotu.

Rozdział 17

**1**. Złamany mój duch, ulatują me dni, zostaje mi cmentarz. **2**. Czyż nie naśmiewcy są ze mną? Od szyderstw mam noce bezsenne. **3**. Ty sam racz zastaw przechować, bo któż chce za mnie poręczyć? **4**. Zamknąłeś ich umysł przed rozsądkiem, nie dopuścisz do ich triumfu. **5**. ”Zwołano bliskich do podziału, a słabną oczy własnych dzieci”. **6**. Wydano mnie ludziom na pośmiewisko, jestem w ich oczach wyrzutkiem. **7**. Moje oko przyćmione od bólu, członki me wyschły jak cień. **8**. Ludzie prawi są tym przerażeni, uczciwy na złego się gniewa. **9**. Sprawiedliwy trwa mocno przy swojej drodze, kto ręce ma czyste, moc zwiększa. **10**. Wy wszyscy, nawróćcie się, przyjdźcie! Mędrca wśród was nie znajduję. **11**. Minęły dni moje, rwą się moje plany i serca mego pragnienia. **12**. Noc chcą zamienić w dzień: Światło jest bliżej niż ciemność. **13**. Mam ufać? Szeol mym domem, w ciemności rozścielę swe łoże. **14**. Grobowi powiem: Tyś moim ojcem, moja matko i siostro - robactwu. **15**. Właściwie, po cóż nadzieja, kto dojrzy nadziei mej przedmiot? **16**. Czy zejdzie do wrót Szeolu? Czy razem do ziemi pójdziemy?

Rozdział 18

**1**. Wówczas zabrał głos Bildad z Szu ach i rzekł: **2**. Dokądże tego łowienia słowami? Pomyślcie, potem zaś mówmy! **3**. Czyśmy podobni do zwierząt, i jesteśmy nieczyści w twych oczach? **4**. Ten człowiek gniewem rozdarty. Czyż przez ciebie wyludni się ziemia lub skała miejsce swe zmieni? **5**. Tak światło grzesznika zagaśnie, a jego płomień nie błyśnie, **6**. światło się ściemni w namiocie, a lampa nad nim przygaśnie. **7**. Męski krok jego niepewny, zamiar gotuje upadek, **8**. bo nogi zawiodą go w sieć, porusza się, lecz między sidłami. **9**. Pętlica pochwyciła mu piętę, pułapka zamknęła się nad nim. **10**. Zasadzka przy ziemi ukryta, potrzask nań czeka na drodze. **11**. Zewsząd przerażają go strachy, kroczą ciągle w ślad za nim. **12**. Głodna się stanie jego zamożność, niedola gotowa go zwalić. **13**. Pożre mu członki ciała, pożre mu członki pierworodna śmierci. **14**. Został wyrwany z bezpiecznego namiotu, zmusisz go, by poszedł do Króla Strachów. **15**. Zamieszkasz w jego namiocie, bo go nie będzie, w jego siedzibie sypie się siarkę. **16**. Korzenie u dołu niszczeją, a od góry więdną jego gałęzie. **17**. Ginie o nim wspomnienie z ziemi, zanika imię jego na rynku. **18**. Ze światła rzucą go w ciemność, wypędzą go z kręgu ziemskiego, **19**. ani mu syn, ani wnuk w jego narodzie, ani potomek zostanie w miejscu pobytu. **20**. Jego dniem lud Zachodu zdumiony, grozą przejęty lud Wschodu: **21**. Więc takie mieszkanie grzesznika: tu miejsce tego, kto Boga znać nie chce?

Rozdział 19

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Dokąd mnie dręczyć będziecie i gnębić waszymi słowami? **3**. Dziesiąty raz mnie znieważacie. Nie wstyd wam nade mną się pastwić? **4**. Gdybym naprawdę zbłądził, we mnie by tkwiła nieprawość. **5**. Jeśli naprawdę chcecie triumfować, próbujcie mi dowieść ohydy. **6**. Wiedzcie, że Bóg mnie pognębił i w swoje sieci dokoła mnie ujął. **7**. Gdy krzyknę: Gwałt - nie ma echa, wezwę ratunku - nie ma rozstrzygnięcia. **8**. Drogę mi zamknął - nie przejdę; na ścieżkach ciemności roztoczył. **9**. Pozbawił mnie całkiem godności, koronę zerwał mi z głowy, **10**. wszystko mi zburzył. Odchodzę. Nadzieję mi podciął jak drzewo. **11**. Zapłonął na mnie gniewem, za wroga mnie swego poczytał. **12**. Hufce Jego razem przychodzą wszystkie, przetarły swą drogę do mnie i obległy mój namiot. **13**. Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie, **14**. najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli o mnie goście mego domu. **15**. Moje służące mają mnie za obcego, jak cudzoziemiec jestem w ich oczach. **16**. Na sługę wołałem, a nie odpowiada, me usta musiały go prosić, **17**. żonie mój oddech niemiły, i cuchnę synom mego wnętrza, **18**. gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść. **19**. Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani. **20**. Do skóry, do ciała przyrosły mi kości, ocaliłem [tylko] ciało moich dziąseł. **21**. Zlitujcie się, przyjaciele moi, zlitujcie, bo ręka Boga mnie dotknęła. **22**. Czemu, jak Bóg, mnie ścigacie? Nie syci was wygląd ciała? **23**. Oby me słowa zostały spisane, oby w księdze utrwalone! **24**. Żelaznym rylcem i ołowiem na skale wyryte na wieki! **25**. Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi. **26**. Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. **27**. To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. **28**. Powiecie: Po cóż mamy go ścigać i w nim znajdować sedno sprawy? **29**. Wy sami drżyjcie przed mieczem, bo miecz to oburzenie na grzechy. Wiedzcie, że sądy istnieją.

Rozdział 20

**1**. Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł: **2**. Do tego każą powrócić mi myśli, wywołane wewnętrznym wzburzeniem. **3**. Słucham nauki dla mnie obraźliwej, i duch mój mądry każe odpowiedzieć. **4**. Czyż nie wiesz? Od dawien dawna, odkąd jest człowiek na ziemi, **5**. radość występnych jest krótka, szczęście niewiernego trwa chwilkę, **6**. choć w pysze chce sięgać po niebo i głową dotykać obłoków. **7**. Jak gnój po nim zginie na zawsze, a ci, co go widzieli, mówią: A gdzież on? **8**. Jak sen przeminął, nie można go znaleźć jak nocne marzenie - wypłoszony. **9**. Choć goni go oko, nie sięgnie, jego miejsce nie ujrzy go więcej. **10**. Synowie jego będą błagać biednych, jego ręce zwrócą jego mienie. **11**. Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją kładą do prochu. **12**. Jego usta w złu smakowały, ukrywał je pod językiem, **13**. oszczędzał je i nie wypuszczał, trzymał na środku podniebienia. **14**. Pokarm ten zmienił się w trzewiach, we wnętrzu, w gorycz wężową. **15**. Bogactwa połknął i zwraca: Bóg wyrzuca je z niego. **16**. Jad wężowy on wsysał, zabije go język żmijowy. **17**. Nie spojrzy na wody płynące, na rzeki, co płyną miodem i śmietaną. **18**. Zwrócił swój zysk nie połknięty. Wymiana dóbr go nie cieszy. **19**. Ubogich miażdżył i pozostawiał, zagrabił dom, choć go nie budował, **20**. nie zaznał spokoju w swym wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem. **21**. Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra nietrwałe. **22**. Poczuje głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia. **23**. Gdy będzie czym wnętrze napełnić, [Bóg] ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań fale swej zapalczywości. **24**. Uciekł przed bronią żelazną, przebije go łuk brązowy. **25**. Wyciągnął strzałę, wyszła mu z grzbietu, błysk ostrza - z jego żółci. Owładnie nim przerażenie. **26**. Cały mrok jak skarb zachowany dla niego, nie wzniecony ogień go strawi, pochłonie ocalałego w namiocie. **27**. Jego winę ujawnią niebiosa, przeciw niemu ziemia powstanie. **28**. Dom jego powódź uniesie, rzeki, co płyną w dniu Jego gniewu. **29**. To los odstępcy od Boga, dziedzictwo przez Boga przyznane.

Rozdział 21

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Słuchajcie uważnie mej mowy, i to niech będzie od was pociechą! **3**. Znieście i to, że przemówię, po moim słowie wolno wam będzie szydzić. **4**. Czyż ja zanoszę skargę na człowieka? Czemu więc duch mój nie miałby się burzyć? **5**. Zwróćcie się ku mnie, a osłupiejecie i położycie rękę na usta. **6**. Gdy to wspominam, jestem przerażony i drżę na całym ciele. **7**. Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i rosną w siłę. **8**. Wraz z nimi trwałe ich potomstwo: przed ich oczyma są ich latorośle. **9**. Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż Boża rózga ich nie dosięga. **10**. Ich buhaj zapładnia i nie zawodzi, ich krowa się cieli, nie roni. **11**. Swych chłopców puszczają jak owce: niech dziatki tańczą radośnie, **12**. śpiewają przy bębnie i cytrze, cieszą się przy dźwięku piszczałki. **13**. Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu. **14**. Oddal się od nas - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg. **15**. Czym jest Wszechmocny, byśmy Mu służyli? Co da nam modlitwa do Niego? **16**. Czyż nie ma szczęścia w ich rękach? Ode mnie daleko jest myśl bezbożnych. **17**. Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? A gniew Jego los im wyznacza? **18**. Czyż są podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wicher? **19**. ”Bóg chowa cierpienie dla jego synów”. Niech jemu odpłaci, by pojął, **20**. niech ujrzy oczami swą klęskę, niech gniew Wszechmocnego wypije! **21**. Czy mu po śmierci zależy na domu, gdy liczba miesięcy skończona? **22**. Czy Boga uczy się wiedzy, Tego, co sądzi mocarzy? **23**. Jeden umiera szczęśliwy, ze wszech miar bezpieczny, beztroski. **24**. Naczynia ma pełne mleka, szpik jego kości jest świeży. **25**. A drugi umiera w goryczy duszy, i szczęścia nigdy nie zaznał. **26**. I razem będą leżeć w prochu, obydwu pokryje robactwo. **27**. Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć. **28**. Mówicie: A gdzie dom bogacza lub namiot mieszkalny złoczyńców? **29**. Czyście nie pytali podróżujących i nie stwierdzili ich dowodów? **30**. Że w dniu niedoli ocalał grzesznik, że w dniu gniewu [tacy] są zabrani. **31**. Więc kto mu wypomni złe życie i któż zapłaci za czyny? **32**. Odprowadzają takiego na cmentarz, przy jego mogile czuwają. **33**. Toteż przyjemne są mu grudy doliny, bo tłum ludzi jest za nim, jak i przed nim bez liku. **34**. Czemu więc na próżno mnie pocieszacie, z waszych wypowiedzi fałsz pozostaje.

Rozdział 22

**1**. Wówczas głos zabrał Elifaz z Tema nu i rzekł: **2**. Czy Bogu człowiek przynosi korzyść? To sobie korzyść przynosi mędrzec. **3**. Czy Wszechmocny ma zysk z tego, żeś prawy, lub korzyść, gdy droga twa nienaganna? **4**. Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem? **5**. Czy nie za zło twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic? **6**. Od braci bezprawnie pobierałeś zastaw, szaty zdzierałeś z [prawie] nagich. **7**. Wody odmawiałeś spragnionym, nie dawałeś chleba głodnemu. **8**. ”Dla męża jest ziemia, i mieszka na niej ktoś znaczny”, **9**. a wdowę z niczym odprawiasz, miażdżysz ramiona sierotom. **10**. Stąd wokół ciebie są sidła, i przeraża cię nagła bojaźń **11**. lub nie dostrzegasz ciemności i potopu, który cię zalewa. **12**. Czyż Bóg nie wyższy od nieba? Patrz w niebo! Jak gwiazdy wysoko! **13**. A ty powiadasz: Czy Bóg wie cokolwiek, czy spoza chmur może sądzić? **14**. Chmura - zasłoną; nie widzi. Po strefach niebieskich On chodzi. **15**. Chcesz dawnej drogi się trzymać, którą kroczyli występni? **16**. Ci poginęli przed czasem, gdy powódź zalała im fundamenty. **17**. A Bogu mówili: Oddal się od nas! Co zrobić nam może Wszechmocny? **18**. A to On napełnia dobrem ich domy. Taka myśl grzesznych daleka ode mnie! **19**. Sprawiedliwi patrzą i cieszą się z tego, i szydzi człowiek prawy: **20**. Czyż nasz przeciwnik nie ginie? A resztę po nich pochłania ogień. **21**. Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą. **22**. Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu. **23**. Gdy wrócisz do Wszechmocnego, będziesz znów mocny, usuniesz zło z twego namiotu. **24**. Gdy rzucisz złoto do prochu, i Ofir na skałę potoków, **25**. Wszechmocny będzie twą sztabą złota i stosem srebra dla ciebie, **26**. bo wtedy rozkoszą twą będzie Wszechmocny, podniesiesz twarz swą ku Bogu, **27**. wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby, **28**. zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. **29**. On pychę wyniosłych uniża, tych, co oczy spuszczają, wybawia. **30**. Ocali Bóg niewinnego, za czystość swych rąk będziesz ocalony.

Rozdział 23

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. **3**. Obym wiedział, gdzie można Go znaleźć, do Jego bym dotarł stolicy. **4**. Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. **5**. Znałbym słowa obrony mojej, pojmował, co będzie mówił. **6**. Czy z wielką mocą ma się ze mną spierać? Nie! On by na mnie zwrócił uwagę. **7**. Tam by się z Nim prawował niewinny, od mego Sędziego byłbym wolny na zawsze. **8**. Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. **9**. Na północy przy działaniu Go nie widzę, na południe się zwrócił? Nie dojrzę. **10**. Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto. **11**. Do Jego śladu przylgnęła moja stopa, Jego drogi strzegłem i nie zbłądziłem. **12**. Nie gardzę nakazem Jego warg i w sercu chowam słowa ust Jego. **13**. Lecz On [trwa] przy jednym: a kto to zmieni? Co postanowi w duszy, to wykona. **14**. Wykona, co mi wyznaczył, jak mnóstwo spraw w swoim sercu. **15**. Więc drżę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam, **16**. Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem. **17**. Bo nie zginąłem z powodu ciemności, a gęsty mrok na mej twarzy.

Rozdział 24

**1**. Czemu Wszechmocny nie ustala terminów, a najbliżsi nie znają dni Jego? **2**. Granice przesuwają [nieprawi], trzodę kradną i pasą, **3**. osła zajmują sierotom i wołu wdowie zabierają w zastaw. **4**. Ubogich usuwa się z drogi, biedni się wszyscy chowają **5**. niby onagry na pustkowiu. Wychodzą, by szukać pracy, żywności szukają do wieczora, step nie da dzieciom pożywienia. **6**. W polu koszą nocami, męczą się w winnicy bogacza, **7**. nocują nago, bez odzienia, nie mają okrycia na mrozie, **8**. gdy burza ich w górach zaskoczy, do skały bezdomni się tulą. **9**. Sieroty odrywa się od piersi i w zastaw zdziera się suknię. **10**. Nago chodzą, bez odzienia. Głodni dźwigają kłosy. **11**. Wśród murów się męczą w południe, choć depczą tłocznie - spragnieni. **12**. Jęcząc, umierają w mieście, dusza rannych woła o pomoc, a Bóg nie słyszy wołania. **13**. Inni nie cierpią światła, dróg Jego nie chcą uznać, na Jego ścieżkach nie trwają. **14**. O świcie wstaje morderca, zabija biedaka i nędzarza, a w nocy złodziejem się staje. **15**. Pilnuje mroku wzrok cudzołożnika; mówi sobie: Mnie oko nie dojrzy, na twarz zasłonę nakłada. **16**. W ciemnościach włamuje się do domów. Za dnia tacy się kryją, światła znać oni nie chcą. **17**. Poranek dla nich jest ciemnym mrokiem, świadomi są bowiem przerażających ciemności. **18**. Mkną prędko na wodnej powierzchni. Przeklęty ich dział na ziemi. W stronę winnic [nikt] nie skręca. **19**. Susza, spiekota unoszą wodę ze śniegu, Szeol - grzesznika. **20**. Wymaże go łono z pamięci, robak go połknie jak słodycz, nikt go już nawet nie wspomni. Nieprawość wycięta jak drzewo. **21**. Gnębił niepłodną, bezdzietną, niedobrze się z wdową obchodził. **22**. Ten, co swą siłą wspomagał mocarzy, powstaje, a [tamten] życia niepewny. **23**. Oparcie mu dano, bezpieczny, a Jego oczy patrzą na ich drogi. **24**. Na krótko się wynoszą - i nie ma ich. Zwalili się, jak wszystko uwiędli, ścięci jak wierzchołek kłosa. **25**. Czy nie tak? Któż kłamstwo wykaże? Któż mowę moją zniweczy?

Rozdział 25

**1**. Wówczas zabrał głos Bildad z Szu ach i rzekł: **2**. Z Nim panowanie i groza, na niebie ustalił porządek. **3**. Kto zliczy Jego zastępy? Nad kim nie wschodzi Jego światło? **4**. Czy sprawiedliwy jest człowiek wobec Boga, a zrodzony z niewiasty czy jest czysty? **5**. Jeśli niejasny jest księżyc, i gwiazdy przed Nim nieczyste, **6**. tym bardziej człowiek, ten czerw, i syn człowieczy, robaczek.

Rozdział 26

**1**. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2**. Ale pomogłeś choremu, wzmocniłeś ramię osłabłe! **3**. Ale doradziłeś niemądremu i ujawniłeś pełnię swego rozumu! **4**. Do kogo kierujesz te słowa, czyj to duch wionie z ciebie? **5**. Dygocą cienie zmarłych, poniżej wód i ich mieszkańców. **6**. Szeol dla Niego jest nagi, Zagłada jest bez zasłony. **7**. Biegun północny rozciąga nad pustką, na niczym ziemi nie zawiesza, **8**. wody chmurami krępuje, nie pękną pod nimi obłoki. **9**. Zakrywa oblicze księżyca, rozciągając nad nim obłoki. **10**. Ponad wodami zakreślił granice, aż po kres światła z ciemnością. **11**. Słupy niebieskie się chwieją, drżące przed Jego groźbą. **12**. Potęgą wzburzył pramorze, roztrzaskał Rahaba swą mocą, **13**. wichurą oczyszcza strop nieba i Węża Zbiega niszczy swą ręką. **14**. Oto są ślady dróg Jego; jak mało o Nim się słyszy! Któż zdoła pojąć grom Jego mocy?

Rozdział 27

**1**. Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł: **2**. Na życie Boga, co nie dał mi prawa, na Wszechmocnego, co poi goryczą, **3**. dopóki mam oddech w sobie, a w nozdrzach mam Boże tchnienie, **4**. usta moje nie wyrażą się podle, nie wyrwie się słowo podstępne. **5**. Dalekie to ode mnie, bym przyznał wam słuszność, dopóki żyję, nie ustąpię, że jestem niewinny, **6**. że strzegę prawości, a nie porzucam: za moje dni nie potępia mnie serce. **7**. Mój wróg niech się winnym okaże, a mój przeciwnik - występnym! **8**. W czym grzesznik ma ufać, gdy skończy, gdy Bóg zabierze mu duszę? **9**. Czy Bóg wysłucha jego wołania, gdy spadnie na niego nieszczęście? **10**. Czy może się cieszyć Wszechmocnym, przez cały dzień wzywać Boga? **11**. Pouczam was o Bożej mocy, nie taję myśli Wszechmocnego. **12**. Wy już to wszystko widzicie, więc po co się w spory jałowe wikłacie? **13**. Taki to los grzesznika od Boga, dola ciemięzcy - od Wszechmocnego: **14**. Synowie się mnożą pod miecz, a jego potomstwo nie syci się chlebem, **15**. pozostałych grzebie zaraza, a wdowy ich płakać nie będą. **16**. Niech sobie on srebro jak proch gromadzi, suknie upycha jak glinę; **17**. niech zbiera: prawy je wdzieje, a srebro posiądzie niewinny. **18**. Zbudował dom z pajęczyny, jak szałas stawiany przez stróża. **19**. Bogacz zasypia, ale nie zgarnia; otworzył oczy: nie ma niczego. **20**. Pędzi go strach niby powódź, po nocy wichura go ściga. **21**. Wiatr wschodni go porywa, a on odchodzi, zabiera go z jego siedziby; **22**. unosi, nie mając litości, bo z ręki ujść mu nie może. **23**. Klaszcze się za nim w dłonie, gwiżdże ze wszystkich stron.

Rozdział 28

**1**. Istnieje kopalnia srebra i miejsce, gdzie płuczą złoto. **2**. Dobywa się z ziemi żelazo, kamienie na miedź przetapiają, **3**. kres się kładzie ciemności, przeszukuje się wszystko dokładnie, kamień w mroku najgłębszym. **4**. Chodniki wykopał lud obcy - ci, co nóg zapomnieli, chwieją się zawieszeni z dala od ludzi. **5**. Ziemię, skąd chleb pochodzi, od dna pustoszą jak ogniem. **6**. Jej kamień - to złoża szafiru, tam także złoty jest piasek. **7**. Drapieżny ptak nie zna tam ścieżki, nie widzi jej oko sokoła; **8**. nie dojdzie tam dumne zwierzę, nawet i lew tam nie dotrze. **9**. By wyciągnąć ręce po krzemień, do gruntu przewraca się góry, **10**. w skałach się kuje chodniki, a oko widzi wszelką kosztowność. **11**. Źródła rzek się tamuje, by to, co tam ukryte, wydobyć na światło. **12**. A gdzie znaleźć mądrość! I gdzie jest siedziba wiedzy? **13**. Człowiek nie zna tam drogi, nie ma jej w ziemi żyjących. **14**. Otchłań mówi: Nie we mnie. Nie u mnie - mówi morze. **15**. Za czyste złoto jej się nie wymienia, zapłaty za nią nie waży się w srebrze, **16**. nie zrównoważy jej złoto z Ofiru ani rzadki onyks czy szafir. **17**. Złoto i szkło jej nierówne, nie wymienisz jej na złote naczynie; **18**. nie warte wspomnienia kryształ ani koral; perły przewyższa posiadanie mądrości. **19**. Złocisty topaz z Kusz nie da się z nią zestawić, czyste złoto nie dorówna jej wagą. **20**. Skąd więc pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy? **21**. Zakryta dla oczu wszystkich, co żyją, i ptakom podniebnym nie znana. **22**. Zagłada i Śmierć oświadczają: Do naszych uszu doszedł odgłos jej sławy. **23**. Droga tam Bogu wiadoma, On tylko zna jej siedzibę; **24**. On krańce ziemi przenika, bo widzi wszystko, co jest pod niebem. **25**. Gdy wagę wiatru ustalał, wodom miarę określał, **26**. wyznaczał prawo deszczowi i drogę - błyskawicy gromów, **27**. wtedy ją widział i zmierzył, wtenczas ją zbadał dokładnie. **28**. A do człowieka powiedział: Bojaźń Boża - zaiste mądrością, roztropnością zaś - zła unikanie.

Rozdział 29

**1**. Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł: **2**. Obym był taki, jak w dawnych miesiącach, jak w czasie, gdy Bóg mnie osłaniał; **3**. gdy świeciła mi Jego lampa nad głową, gdy z Jego światłem kroczyłem w ciemności, **4**. gdy przeżywałem lata młodości, gdy Bóg ochraniał mój namiot, **5**. gdy jeszcze Wszechmocny był ze mną, [a] moi chłopcy mnie otaczali, **6**. gdy moje stopy kąpałem w mleku, a skała mi sączyła strumienie oliwy. **7**. Gdy z bramy miasta wyszedłem, stawiałem krzesło na placu, **8**. na widok mój usuwali się młodzi, starcy się podnosili i stali, **9**. książęta kończyli swe mowy i ręce kładli na ustach. **10**. Uciszał się głos szlachetnych, ich język do podniebienia przywierał. **11**. Ucho chwaliło mnie, słysząc, a oko, patrząc, przytakiwało. **12**. Bo ratowałem biednego, gdy wołał, sierotę, co nie miał pomocy. **13**. Błogosławieństwo nędzarza szło ku mnie i serce wdowy radowałem. **14**. Sprawiedliwość - to szata, którą się odziewałem, prawość mi płaszczem, zawojem. **15**. Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi. **16**. Dla biednych stałem się ojcem i rozstrzygałem spór nieznajomego, **17**. rozbijałem szczęki łotrowi i z zębów mu łup wydzierałem. **18**. Myślałem: Skończę w moim gnieździe, dni będę miał wiele jak piasku; **19**. zapuszczę korzenie nad wodą, gałęzie w nocy zwilży mi rosa. **20**. Cześć moja będzie bez przerwy świeża, a łuk w mojej ręce wciąż sprawny. **21**. Słuchali mnie w oczekiwaniu, milczeli wobec mej rady. **22**. Po moim słowie nikt się nie odzywał: tak moja mowa kroplami na nich spadała. **23**. Jak deszczu mnie wyczekiwali, jak na wody wiosenne rozwierali usta. **24**. Uśmiechałem się do nich, a nie wierzyli, nie znikała pogoda z mej twarzy. **25**. Drogi im wyznaczałem, zasiadając jak zwierzchnik, przebywałem jak król wśród żołnierzy, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

Rozdział 30

**1**. A teraz śmieją się ze mnie wiekiem ode mnie młodsi. Ich ojców umieścić nie chciałem z psami przy mojej trzodzie: **2**. bo cóż mi po pracy ich rąk, gdy siły ich opuściły, **3**. wynędznieli z biedy i głodu? Zrywają rośliny pustyni, ziemi od dawna jałowej. **4**. Żywią się malwą i liśćmi krzewów. Chlebem ich korzeń jałowca. **5**. Społeczność się ich wyrzeka, krzyczy się na nich jak na złodzieja, **6**. mieszkają na brzegu potoków, w jamach podziemnych i skałach. **7**. Między krzewami zawodzą, stłoczeni, nocują pod cierniem; **8**. marni to ludzie, wręcz bez imienia, biczem z kraju wypędzani. **9**. A teraz jestem przedmiotem ich pieśni i tematem opowiadania, **10**. brzydzą się, omijają z dala, nie wstydzą się pluć mi w twarz. **11**. Cięciwę mi On zluźnił i upokorzył, stąd porzucili wobec mnie umiar. **12**. Motłoch stanął po prawej mej stronie, nogom moim odejść kazali, na zgubne skierowali mnie ścieżki. **13**. Zniszczyli mą ścieżkę, starali się o moją zagładę, nie potrzebowali pomocy. **14**. Jak przez wyłom szeroki wtargnęli, wpadli jak zawierucha. **15**. Nagły strach mnie ogarnął, jak wicher porwał mą godność. Me szczęście minęło jak chmura. **16**. We mnie rozpływa się dusza, zgnębiły mnie dni niedoli. **17**. Nocą kości we mnie przebite [bólem], cierpienia moje nie usypiają. **18**. Z wielką mocą On mnie trzyma za szatę, ściska jak otwór tuniki. **19**. On strącił mnie do błota, podobny jestem do prochu i popiołu. **20**. Ciebie błagałem o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie. **21**. Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną Twą ręką. **22**. Porywasz mnie: jak wóz unosi mnie wicher, wśród burzy mnie zatapiasz. **23**. Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących. **24**. Czy w upadku nie wyciąga się ręki, a w nieszczęściu nie woła o pomoc? **25**. Czy nie płakałem z udręczonym w życiu? Współczuła z biedakiem ma dusza. **26**. Czekałem na szczęście - a zło nastało, szukałem światła - a nastał mrok. **27**. Wnętrze me kipi, nie milczy, bo spadły na mnie dni klęski. **28**. Chodzę sczerniały, ale nie od żaru, powstaję w gromadzie, by wołać o pomoc. **29**. Stałem się bratem szakali i młodych strusiów sąsiadem. **30**. Czernieje mi skóra i odpada, moje kości rozpalone gorączką. **31**. Dlatego cytra gra mi żałobnie, a głos piszczałki posmętniał.

Rozdział 31

**1**. Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę. **2**. Czy mógłbym mieć cząstkę w górze u Boga, u Wszechmocnego z niebios dziedzictwo? **3**. Czyż złoczyńcy nie spotka zguba i klęska czyniących nieprawość? **4**. Czyż On nie widzi dróg moich, wszystkich mych kroków nie liczy? **5**. Czy chodziłem drogą fałszu, a moja noga śpieszyła do oszustwa? **6**. Niech zważy mnie bardzo dokładnie, a pozna Bóg moją niewinność. **7**. Jeśli na krok zboczyłem z drogi, bo serce poszło za okiem, i zmaza ta trwa na mych rękach: **8**. niech sieję, a inni zbierają, niech z korzeniami wyrwą moje latorośle! **9**. Jeśli serce me zwiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada, **10**. niech moja żona miele obcemu, niech inni się do niej zbliżają! **11**. Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podległa sądowi; **12**. to ogień, co niszczy do zatracenia, co strawi dobytek do reszty. **13**. A jeśli odtrąciłem prawo sługi i niewolnicy, gdy spór ze mną wiedli, **14**. co zrobię, gdy Bóg powstanie, i co w czasie badań Mu odpowiem? **15**. Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył. **16**. Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy? **17**. Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł go ze mną sierota? **18**. Od dziecka jak ojciec go wychowałem i prowadziłem od łona matki. **19**. Czy na biedaka nagiego patrzałem, kiedy nędzarzom zabrakło odzienia? **20**. Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt? **21**. Czy sierocie ręką groziłem, widząc w bramie mego poplecznika? **22**. Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyskoczy ze stawu, **23**. gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym Jego potęgi. **24**. Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: Nadziejo moja? **25**. Czy chlubiłem się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła? **26**. Wpatrując się w słońce, co świeci, lub w księżyc, co dumnie przepływa, **27**. czy serce tajemnie uległo i ręką słało pocałunek? **28**. Byłby to czyn karygodny: zaparcie się Boga na niebie. **29**. Czy cieszyłem się z upadku wroga, czy radowałem się, że zło go spotkało? **30**. Nie dałem, by język mój grzeszył, w przekleństwie życząc śmierci. **31**. Czy nie mówili mieszkańcy mego namiotu: Kto u niego nie zjadł mięsa do syta? **32**. Przybysz nigdy nie sypiał na dworze, podróżnym otwierałem podwoje. **33**. Czy taiłem jak ludzie przestępstwa i grzech swój chowałem w zanadrzu? **34**. Czy lękając się licznej gromady, z obawy przed wzgardą u bliskich, milczałem, za próg nie wyszedłem? **35**. Kto zechce mnie wysłuchać? Oto mój podpis: Niech odpowie Wszechmocny. Przeciwnik skargę napisał, **36**. którą poniosę na grzbiecie, niby diadem nałożę. **37**. Zdałem sprawę z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę. **38**. Jeśli pole żaliło się na mnie, a jego bruzdy płakały; **39**. jeśli jadłem plon nie zapłacony, a dusza robotnika wzdychała: **40**. Niech rosną ciernie zamiast pszenicy, a chwasty na miejscu jęczmienia! Kończą się słowa Hioba.

Rozdział 32

**1**. I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż we własnych oczach był on sprawiedliwy. **2**. Wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, ze szczepu Ram. Gniew jego zapłonął na Hioba, że się uznaje za sprawiedliwego u Boga. **3**. Zapłonął jego gniew także na trzech przyjaciół jego, że nie znaleźli odpowiedzi i potępili Boga. **4**. Odwlekał jednak Elihu rozmowę z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi. **5**. Gdy Elihu zauważył, że brakuje odpowiedzi w ustach trzech mężów, gniew jego zapłonął. **6**. Zabrał głos Elihu, syn Barakeela, Buzyta, i rzekł: Ze względu na lata jestem młody, wy zaś jesteście już starzy: stąd się przeląkłem, strwożyłem, nie ujawniłem swej wiedzy. **7**. Niech mówią lata - myślałem, podeszły wiek da poznać mądrość. **8**. Ale to duch sam w ludziach, to Wszechmocnego tchnienie ich poucza. **9**. Mądrość nie z wiekiem przychodzi, a prawość nie tylko starcom jest znana. **10**. Dlatego mówię: Mnie posłuchajcie; niechaj przedstawię swą wiedzę! **11**. Czekałem na wasze mowy, waszych dowodów słuchałem, gdy wyście słów szukali, **12**. zwracałem na was uwagę. Oto winy Hioba nie stwierdzono, na jego słowa nikt nie odpowiedział. **13**. Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość; Bóg go pokona, nie człowiek; **14**. nie do mnie on mowy układał, nie odpowiem mu waszymi słowami. **15**. Powstrzymani, już nie odpowiadają: słów im zabrakło. **16**. Czekałem. Nie odpowiadają. Skoro stoją i już nie odpowiadają, **17**. ja z mojej strony coś powiem, ja także wyjawię swą wiedzę. **18**. Gdyż słów jestem pełen, od wnętrza duch mnie przymusza. **19**. Me serce jak wino zamknięte, co chce rozerwać nowe bukłaki. **20**. Muszę powiedzieć dla ulgi, otworzę moje wargi, aby odpowiedzieć. **21**. Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, **22**. gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

Rozdział 33

**1**. Chciej słuchać, Hiobie, mej mowy, nadstaw ucha na wszystkie me słowa. **2**. Oto me usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem, **3**. prawe me serce i mowa, czysta na wargach jest mądrość. **4**. Mnie [także] stworzył duch Boży i tchnienie Wszechmocnego mnie ożywiło. **5**. Jeśli zdołasz, odpowiedz! Sprzeciw mi się, stań do walki! **6**. Tyle, co ty, wart jestem u Boga. I ja jestem z gliny zrobiony. **7**. Oto niech lęk przede mną ciebie nie płoszy, powagą cię nie przytłaczam. **8**. Ale ty mówiłeś do moich uszu, słyszałem dźwięk twoich słów: **9**. Czysty jestem, bez grzechu, niewinny i nie mam zmazy. **10**. A znalazł On u mnie niewierność, za wroga mnie swego uważa. **11**. Nogi me zakuł w kajdany, baczy na wszystkie moje ścieżki. **12**. Tu nie masz słuszności - powiadam, bo wyższy jest Bóg od człowieka. **13**. Czemu się z Nim spierałeś, że żadnym swoim słowem nie dał odpowiedzi? **14**. Raz bowiem Bóg przemawia i drugi, tylko się na to nie zważa. **15**. We śnie i w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, i w czasie drzemki na łóżku **16**. otwiera On ludziom uszy, przerażenie budzi w ich sercach. **17**. Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy, **18**. uchronić duszę od grobu, a życie - od ciosu dzidy. **19**. Przez cierpienie nawraca na łożu i przez udrękę w kościach nieustanną. **20**. Kiedy posiłek już zbrzydnie i smaczne pokarmy są wstrętne; **21**. gdy w oczach niknie mu ciało i nie widać już wychudłych członków, **22**. jego dusza się zbliża do grobu, a życie do miejsca umarłych. **23**. Gdy ma on swego anioła, obrońcę jednego z tysiąca, co mu wyjaśni powinność; **24**. zlituje się nad nim i powie: Uwolnij od zejścia do grobu, za niego okup znalazłem - **25**. to wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rześkie, **26**. błaga Boga, a On się lituje, w radości oblicze doń zwraca. Przywrócono mu dawną prawość **27**. i ludziom swym tak wyśpiewuje: Grzeszyłem, przewrotnie działałem, nie oddał mi On według mej winy, **28**. ocalił mi życie od zejścia do grobu, moje życie ogląda światło. **29**. Oto Bóg wszystko to sprawia względem człowieka dwa i trzy razy, **30**. chcąc go uwolnić od grobu i oświecić blaskiem żyjących. **31**. Uważaj, Hiobie, i słuchaj, zamilknij, a ja będę mówił. **32**. Masz gotową odpowiedź? Podaj mi! Powiedz! Chcę przyznać ci rację. **33**. Jeśli nie, to ty mnie posłuchaj! Zamilknij, a będę cię uczył mądrości.

Rozdział 34

**1**. Zabrał głos Elihu i rzekł: **2**. Mędrcy, słuchajcie mych słów, nadstawcie, znawcy, uszu: **3**. bo ucho odróżnia słowa, a podniebienie smakuje pokarmy. **4**. Szukajmy tego, co dla nas jest słuszne, wspólnie rozważmy, co dobre. **5**. Bo Hiob powiedział: Jestem sprawiedliwy, a Bóg mnie prawa pozbawił: **6**. wbrew memu prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy. **7**. Kto jest podobny do Hioba, co pije obelgi jak wodę, **8**. razem z grzesznymi chce kroczyć i z nieprawymi wspólną iść drogą? **9**. Bo rzekł: Człowiek na tym nie zyska, że żyje z Bogiem w przyjaźni. **10**. Posłuchajcie więc, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości. **11**. Według czynów każdemu zapłaci, odda każdemu według postępowania. **12**. O nie! Bóg zła nie czyni, ani prawa nie łamie Wszechmocny. **13**. Kto Jemu zlecił ziemię, a kto cały świat utworzył? **14**. Gdyby [tylko] na siebie zwracał uwagę, a swego ducha i tchnienie zatrzymał, **15**. zaraz by wszelkie ciało zginęło, i człowiek w proch się obrócił. **16**. Posłuchaj, jeśli jesteś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa. **17**. Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego? **18**. Czy On mówi do króla: Niegodziwcze! a do szlachetnie urodzonych: Bezbożniku? **19**. On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego. **20**. Wszak giną nagle wśród nocy, burzy się naród - oni znikają, możnego strąca bez trudu. **21**. Jego oczy są na drogach ludzi, widzi On wszystkie ich kroki. **22**. Nie ma ciemności ni mroku, gdzie by się schował nieprawy. **23**. Bo człowiekowi zwłoki nie zostawia, by stanął przed Bożym sądem. **24**. Rozbija mocarzy bez dochodzenia, a innych w ich miejsce osadza. **25**. Zna dokładnie ich występki. Nocą ich niszczy i miażdży. **26**. Chłoszcze ich jako bezbożnych, na miejscu, gdzie są widzowie, **27**. za to, że odeszli od Niego, że dróg Jego wszystkich nie strzegli. **28**. Z ich winy doszedł Go krzyk biednych, a słucha On krzyku ubogich. **29**. Choć milczy, kto Go potępi, gdy schowa się, kto Go zobaczy? On patrzy na męża i naród, **30**. by nie rządził człowiek nieprawy i nie był pułapką dla ludu. **31**. Lecz jeśli ktoś mówi do Boga: Ponoszę winę, nie chcę przestępstwa, **32**. Ty pokaż mi, czego nie widzę, poprawię, co źle uczyniłem. **33**. To czy według ciebie On winien odpłacić? Ponieważ odrzucasz, nie ja, lecz ty wybierasz, więc to, co wiesz, wypowiedz! **34**. Powiedzą mi ludzie rozsądni i człowiek mądry, co słucha: **35**. Hiob nierozważnie przemawia, to słowa nieprzemyślane. **36**. Niech Hiob będzie dokładnie zbadany za odpowiedzi godne przestępców. **37**. Bunt przecież dodaje do grzechu i w ręce między nami klaszcze, a przeciw Bogu mnoży słowa.

Rozdział 35

**1**. Zabrał głos Elihu i rzekł: **2**. Czy uznajesz za słuszne to, co rzekłeś: Jestem prawy przed Bogiem? **3**. Powiedziałeś: Co mi to da, czy większa to korzyść od grzechu? **4**. Ja na to ci słowem odpowiem i twym przyjaciołom wraz z tobą. **5**. Spojrzyj na niebo! Popatrz! Zobacz obłoki wysoko nad tobą! **6**. Gdy zgrzeszysz, co ty Mu zrobisz? Mnożąc swe grzechy, czy Mu zaszkodzisz? **7**. Czy dajesz Mu coś, gdy jesteś prawy? Czy otrzyma coś z twojej ręki? **8**. Podobnych do ciebie złość twa [dosięga], a twoja prawość - syna człowieczego. Czemu Bóg nie wysłuchuje? **9**. Z ogromu ucisku się płacze, pod możnych przemocą się krzyczy, **10**. a nikt nie mówi: Gdzie Bóg, mój Stwórca, co nocy użycza pieśni wesela, **11**. uczy nas więcej niż dzikie zwierzęta, mądrzejsi jesteśmy od ptaków podniebnych. **12**. Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych. **13**. Zaiste tego, co czcze, Bóg nie słucha, na to Wszechmogący nie zwraca uwagi. **14**. Jeszcze mniej, gdy mówisz, że Go nie dostrzegasz. U Niego sąd, na Niego czekaj! **15**. A teraz, gdy gniew Jego nie karze, jakby nie bardzo zważał na grzech, **16**. Hiob usta otwiera na darmo i mnoży słowa bezmyślnie.

Rozdział 36

**1**. Dodał jeszcze Elihu i rzekł: **2**. Poczekaj chwilkę, wyjaśnię, bo jeszcze są słowa o Bogu. **3**. Daleko poniosę swą wiedzę, by ukazać sprawiedliwość Stwórcy. **4**. Naprawdę, nie mówię podstępnie, prawdziwie jest mędrzec przed tobą. **5**. Oto Bóg jest potężny i nie gardzi [nikim], potężny jest mocą i mądrością. **6**. Nie pozwoli na powodzenie bezbożnych, pokrzywdzonym przywraca prawo, **7**. nie spuszcza oka z uczciwych, [umieszcza] ich z królami na tronach, osadza ich na zawsze - są wielcy. **8**. Gdy powrozami związani, w kajdany nędzy zostaną zakuci, **9**. wtedy im stawia przed oczy ich czyny, by ciężar przestępstw widzieli. **10**. Otwiera im uszy na radę, namawia: od zła niech odstąpią! **11**. Gdy usłuchają z poddaniem, pędzą swe dni w dobrobycie, a lata mijają w szczęściu. **12**. Jeśli nie słuchają, zginą od dzidy, wyginą z braku rozumu. **13**. Ludzie zatwardziali gniew chowają, związani nie chcą ratunku; **14**. wyginą za dni młodości, a życie ich godne pogardy. **15**. Uciśnionego On ratuje przez ucisk, cierpieniem otwiera mu uszy. **16**. I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina, i stół opływający tłuszczem. **17**. Lecz ty osądzasz jak bezbożny. Dosięgną cię prawa i sądy. **18**. Strzeż się, by cię nie zwiodła obfitość i hojny okup też niech cię nie zwodzi. **19**. Czy krzyk twój wyzwala z ucisku, choćbyś wytężył siły? **20**. Nie tęsknij za nocą, gdy jedne ludy w miejsce drugich wstępują. **21**. Bacz, byś ku złu nie zbaczał, bo za to dosięgnie cię nędza. **22**. Wielki jest Bóg w swej wszechmocy, któż takim mistrzem jak On? **23**. Kto Jego drogę chce zganić? Kto powie: Źle uczyniłeś? **24**. Pamiętaj, byś wielbił dzieło, które opiewają ludzie. **25**. Ogląda je każdy z radością, choć widzi je tylko z daleka. **26**. Wielki jest Bóg: nie ogarniemy [Go], liczba lat Jego jest niezgłębiona. **27**. On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla. **28**. Wylewają go chmury, obficie zraszają ludzi. **29**. A kto pojmuje warstwę chmur i huk Jego namiotu? **30**. Nad nim On sieje swe światło, a korzenie morza osłania. **31**. Bo z ich pomocą sądzi ludy bądź daje pokarm obficie. **32**. Obie dłonie napełnia On światłem, wskazuje mu cel oznaczony. **33**. Huk jego o nim oznajmia: zazdrosny gniew na nieprawość.

Rozdział 37

**1**. A na to drży moje serce, zda się, że z piersi wyskoczy. **2**. Tego huku pilnie słuchajcie, gromu, co z ust Jego wychodzi. **3**. Pod całym niebem latać każe [błyskawicy], po krańce ziemi jej światło. **4**. Potem grom ryczy: grzmi wspaniałym głosem. Nie wstrzymał go, bo ciągle go słychać. **5**. A Bóg cudownie grzmi swoim głosem, czyniąc wielkie rzeczy, niepojęte dla nas. **6**. Śniegowi mówi: Padaj na ziemię! Ulewie i deszczowi: Bądźcie mocne! **7**. Działanie wszystkich ludzi wstrzymuje, by każdy Jego dzieła rozważał. **8**. Zwierzęta zaszyte w kryjówkach przebywają w swych legowiskach. **9**. Burza przychodzi od Strefy, chłód od wichrów północnych, **10**. mróz dany z tchnienia Bożego i lodem ścięta powierzchnia wody. **11**. Blask Jego chmury rozpędza, obłok rozsiewa swe światło. **12**. Tu i tam one krążą, zgodnie z Jego zamiarami, by wszystko, co nakazał, wykonać nad całym kręgiem ziemi, **13**. bądź jako cios, bądź dla dobra Jego ziemi, jeśli jako łaska mają się znaleźć. **14**. Posłuchaj tego, Hiobie, stań i cuda Boże rozważaj! **15**. Czy wiesz, co Bóg im rozkazuje, jak świeci chmura Jego błyskawicą? **16**. Czy wiesz, jak wiszą obłoki, te cuda Wszechwiedzącego? **17**. Ubranie twoje gorące, gdy ziemia spoczywa bez wiatru. **18**. Potrafisz z Nim niebiosa rozciągać, twarde jak lustro z metalu? **19**. Poucz nas, co Mu powiedzieć, wobec mroku nie będziemy się bronić. **20**. Czy trzeba Mu zgłosić: Chcę mówić? A człowiek czy musi powiedzieć, by Go powiadomić? **21**. Nie widać teraz światłości, jaśnieje poza chmurami. Zawieje wiatr i je rozpędzi. **22**. Z północy przychodzi blask złoty, to wokół Boga straszliwy majestat. **23**. Wszechmocny - my Go nie dosięgniemy - wzniosły potęgą i prawością, bogaty w sprawiedliwość, nie w ucisk. **24**. Stąd Go się ludzie lękają. Nie zważa na wszystkich mądrych sercem.

Rozdział 38

**1**. Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi i rzekł: **2**. Któż tu plan chce zaciemnić słowami nierozumnymi? **3**. Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. **4**. Gdzie byłeś, gdy zakładałem podstawy ziemi? Powiedz, jeżeli znasz mądrość. **5**. Kto ustalił jej rozmiary? Czy wiesz, kto nad nią sznur rozciągnął? **6**. Na czym jej słupy są wsparte? Kto założył jej kamień węgielny **7**. ku uciesze porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych? **8**. Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, **9**. gdy chmury mu dałem za ubranie, za pieluszki - ciemność pierwotną? **10**. Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeciądze i bramę. **11**. I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich fal nadętych. **12**. Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence, **13**. by objęła krańce ziemi, aby z niej usunięci zostali bezbożni? **14**. Zmienia się jak glina pod pieczęcią, barwi się jak suknia. **15**. Bezbożnym odjęte ich światło i strzaskane ramię wyniosłe. **16**. Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani? **17**. Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności? **18**. Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko? **19**. Którędy droga do mieszkania światła? A gdzie siedziba mroku, **20**. abyś go zawiódł do jego granicy i rozpoznał ścieżki do jego domu? **21**. Jeśli to wiesz, to się wtedy zrodziłeś, a liczba twych dni jest ogromna. **22**. Czy dotarłeś do zbiorników śniegu? Czy widziałeś zbiorniki gradu? **23**. Na czasy gniewu je chowam, na dzień utarczki i wojny. **24**. Czy tą drogą rozdziela się światło, i wschodni wiatr wieje po ziemi? **25**. Kto kopał kanały ulewie lub drogę grzmiącej chmurze, **26**. by deszcz padał na ziemię bezludną, na pustkowie, gdzie nie ma człowieka, **27**. by nasycić piaszczyste pustkowie i zieloną trawą je pokryć? **28**. Czy deszcz także ma ojca? A kto zrodził krople rosy? **29**. Z czyjego łona lód wyszedł? Kto rozmnożył szron z nieba? **30**. Jak woda krzepnie na kamień, powierzchnia głębiny się ścina? **31**. Czy gwiazdy Plejad połączysz? Rozluźnisz więzy Oriona? **32**. Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną i wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi? **33**. Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi? **34**. Czy głos swój podniesiesz do chmur, by cię ulewa przykryła? **35**. Czy poślesz pioruny i pójdą, i powiedzą ci: Oto jesteśmy? **36**. Kto ibisowi dał mądrość i rozum dał kogutowi? **37**. Kto mądrze liczy chmury, wylewa niebieskie bukłaki, **38**. gdy gleba stwardnieje na bryłę, a pola zamienią się w grudy? **39**. Czy lwicy zdobyczy nałowisz, nasycisz żarłoczność lwiątek, **40**. gdy one mieszkają w kryjówkach, w gęstwinie siedzą na czatach? **41**. Kto żeru dostarcza krukowi, gdy młode do Boga wołają i błądzą z braku żywności?

Rozdział 39

**1**. Znasz porę rodzenia skalnych kozic? Dostrzegasz poród gazeli? **2**. Czy zliczysz miesiące, gdy są brzemienne, i znana ci chwila rodzenia? **3**. Kulą się, rodzą swe młode, kładą kres swoim bólom. **4**. Młode ich mocne, rosną w polu, odchodzą, by do nich nie wrócić. **5**. Kto zebrę wolno wypuszcza? Kto onagra rozwiąże? **6**. Za dom mu dałem step, legowiskiem zaś jego słona ziemia. **7**. Śmieje się z miejskiego zgiełku, słów poganiacza nie słyszy, **8**. w górach szuka on paszy, goni za wszelką zielenią. **9**. Czy bawół zechce ci służyć, czy zanocuje przy twoim żłobie? **10**. Przywiążesz go powrozem do pługa, będzie z tobą orał doliny? **11**. Czy zaufasz, że bardzo silny, trud swój jemu powierzysz? **12**. Zawierzysz mu, że wykona zadanie, zgromadzi zboże na klepisku? **13**. Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana? **14**. Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku, **15**. zapomina, że można je zdeptać lub że zniszczą je dzikie zwierzęta. **16**. Swe dzieci traktuje jak obce, że trud jego próżny, o to się nie boi. **17**. Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił. **18**. Gdy się podniesie i cwałuje, śmieje się z konia i jeźdźca. **19**. Czy dajesz siłę koniowi, grzywą przystrajasz mu szyję **20**. i sprawiasz, że biegnie jak szarańcza, aż silne parskanie przeraża? **21**. W dolinie bije kopytem radośnie, z mocą się rzuca na oręż, **22**. nie boi się, drwi sobie z lęku, on nie ucieka przed mieczem. **23**. Gdy kołczan nad nim zadźwięczy, ostrze oszczepu i dzidy, **24**. pędzi wśród huku i dudnienia, na głos rogu nie ustoi. **25**. Zarży, ilekroć róg się odezwie, z dala już węszy wojnę, krzyki dowódców i wrzawę. **26**. Czy według twego zamysłu uniesie się sokół, skrzydła rozwinie ku południowi? **27**. Czy na twój rozkaz orzeł się wzbija, wije swe gniazdo na górze? **28**. Mieszka na skale i nocuje w skalnym załomie, gdzie nie ma dostępu, **29**. stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko. **30**. Pisklęta jego krew chłepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici.

Rozdział 40

**1**. Zwrócił się Pan do Hioba i rzekł: **2**. Niech przeciwnik Wszechmocnego odpowie. Niech zabrzmi głos tego, co oskarża Boga! **3**. A Hiob odpowiedział Panu: **4**. Jestem mały, cóż Ci odpowiem! Rękę położę na ustach. **5**. Raz przemówiłem i nie odpowiem, i drugi raz, a niczego nie dodam. **6**. Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi: **7**. Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. **8**. Naprawdę chcesz złamać me prawo? Zło mi wykażesz, abyś miał słuszność? **9**. Czy ramię masz mocne jak Bóg? A głos twój grzmi tak jak Jego? **10**. Przywdziej potęgę i wzniosłość, przystrój się pięknem i chwałą! **11**. Fale swojego gniewu wylewaj, spójrz na każdego dumnego i poniż go! **12**. Spójrz, upokórz pyszałka, zniwecz na miejscu bezbożnych! **13**. Ukryj ich razem w prochu, w lochu zamknij ich twarze! **14**. Nawet cię za to pochwalę, że twa prawica dała ci zwycięstwo. **15**. Oto hipopotam - jak ciebie go stworzyłem - jak wół on trawą się żywi. **16**. Oto jego siła jest w biodrach, a moc - w mięśniach brzucha. **17**. Ogonem wywija jak cedrem, ścięgna ud jego silnie powiązane, **18**. jego kości to rury z brązu, jego nogi jak sztaby żelazne. **19**. On jest początkiem dróg Boga, Stwórca obdarzył go mieczem. **20**. Paszę przynoszą mu góry: igrają tam wszystkie dzikie zwierzęta. **21**. On leży pod kwiatem lotosu, w ukryciu trzcin i trzęsawisk. **22**. Lotosy dostarczają mu cienia, wierzby znad potoku go otaczają. **23**. Choć rzeka wzbiera, on nie drży, spokojny, choć prąd sięga paszczy. **24**. Czy można go złapać za oczy, przez nozdrza przesunąć pętlicę?

Rozdział 41

**1**. Czy krokodyla chwycisz na wędkę lub sznurem wyciągniesz mu język, **2**. czy przeciągniesz mu powróz przez nozdrza, a szczękę hakiem przewiercisz? **3**. Może cię poprosi o łaskę czy powie ci czułe słowa? **4**. Czy zawrze z tobą przymierze, czy wciągniesz go na stałe do służby? **5**. Czy pobawisz się z nim jak z wróblem, czy zwiążesz go dla swych córek? **6**. Czy go wspólnicy wystawią na sprzedaż, podzielą go między kupców? **7**. Czy podziurawisz mu skórę dzidami, a głowę - harpunem na ryby? **8**. Odważ się rękę nań włożyć, pamiętaj, nie wrócisz do walki. **9**. Oto zawiedzie twoja nadzieja, bo już sam jego widok powala. **10**. Kto się ośmieli go zbudzić? Któż mu wystąpi naprzeciw? **11**. Kto się odważy dotknąć Mnie bezkarnie? Wszystko jest moje pod całym niebem. **12**. O członkach jego nie będę milczał, będę mówił o sile niezrównanej. **13**. Kto odchyli wierzch jego odzienia i dotrze do podwójnego jego pancerza? **14**. Czy otworzy mu paszczy podwoje? Dokoła jego zębów - groza. **15**. Grzbiet jego - to rzędy tarcz, spojony, jakby zamknięty pieczęcią. **16**. Jedna do drugiej przylega: nawet powietrze do nich nie wejdzie. **17**. Każda mocno przystaje do drugiej, są połączone i nierozdzielne. **18**. Jego prychanie olśniewa blaskiem, jego oczy jak powieki jutrzenki. **19**. Płomienie buchają mu z paszczy, sypią się iskry ogniste. **20**. Dym wydobywa się z nozdrzy jak z kotła pełnego wrzątku. **21**. Oddechem rozpala węgle, z paszczy tryska mu płomień. **22**. W jego karku drzemie potęga, a przed nim, skacząc, biegnie przerażenie. **23**. Opasłe części ciała lgną do siebie, jakby ulane, nieporuszone. **24**. Serce ma twarde jak skała, jak dolny kamień młyński. **25**. Gdy wstaje, mocni drżą ze strachu i przerażeni tracą przytomność. **26**. Bo cięcie mieczem bez skutku, jak dzida, strzała czy oszczep. **27**. Dla niego żelazo - to słoma, brąz niby drzewo zbutwiałe. **28**. Nie płoszy go strzała z łuku, kamień z procy jest źdźbłem dla niego. **29**. Dla niego źdźbłem maczuga, śmieje się z dzidy lecącej. **30**. Pod nim są ostre skorupy, ślad jakby wału zostawia na błocie. **31**. Głębię wód wzburzy jak kocioł, morze przemienia w garnek aptekarza. **32**. Za nim smuga się świeci na wodzie, topiel wydaje się siwa. **33**. Równego mu nie ma na ziemi, uczyniono go nieustraszonym. **34**. Każde mocne zwierzę się lęka jego - króla wszystkich dzikich zwierząt.

Rozdział 42

**1**. Hiob na to odpowiedział Panu i rzekł: **2**. Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. **3**. Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. **4**. Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! **5**. Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, **6**. dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. **7**. Skoro Pan te słowa wypowiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. **8**. Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złóżcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Tylko ze względu na niego nic złego wam nie uczynię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob. **9**. Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. **10**. I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan dwukrotnie powiększył mu całą majętność. **11**. Przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jeden złoty kolczyk. **12**. A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. **13**. Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. **14**. Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą - Kasją, a trzecią - Rogiem-z-kremem-do-powiek. **15**. Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. **16**. I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków - cztery pokolenia. **17**. Umarł Hiob stary i w pełni dni.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.